

Jan Hodder, *READING THE PAST. CURRENT APPROACHES TO INTERPRETATION IN ARCHAEOLOGY*. Cambridge University Press, Cambridge—London—New York—New Rochelle—Melbourne—Sydney 1986, ss. 194, ryc. 8 w tekście.

Książka zawiera treść wykładów i seminariów poświęconych aktualnym kierunkom konceptualizacji i problemom metodologicznym archeologii, jakie autor miał w latach 1984-85 na uniwersytetach w Binghamton (State University of New York) oraz w Paryżu (Paris I – Sorbonne). Treść publikacji stanowić może zatem dla zainteresowanych także niebanalny raczej materiał porównawczy i cenny przyczynek do krytycznej oceny zasmucających luk w zakresie tej problematyki, które od lat niezmiennie obserwujemy w programach uniwersyteckich naszego kraju. Użyteczność omawianej publikacji określa jednak przede wszystkim fakt, iż znajdujemy w niej najpełniejszą z dotychczasowych wykładnię poglądów autora. Czytelnicy jego prac rozpoznają wprawdzie w omawianej tu książce wątki tematyczne i poglądy naszkicowane we wcześniejszych publikacjach¹. Tym razem mamy jednak do czynienia z ujęciem całościowym w kontekście pogłębionej krytyki odmiennych stanowisk.

Książka Hoddera stała się w Polsce dostępna później niż niektóre z jej krytycznych omówień, a także już po opublikowaniu kilku późniejszych prac tego autora. Do tekstów tych nawiązujemy w dalszych częściach recenzji. Stanowią one bowiem bezpośrednie tło wypowiedzi Hoddera, wiążąc je z szerszym kontekstem aktualnej ciągle debaty nad miejscem i rolą archeologii w naukach o przeszłości społecznej. W dyskusji tej wyróżnić można, zdaniem autora, wiele nurtów i kierunków konceptualizacji: od (różnie zresztą pojmowanego) pozytywizmu po funkcjonalizm ekologiczny „nowej archeologii”; od funkcjonalizmu (wzorem antropologii kulturowej) do strukturalizmu i do marksizmu; i dalej jeszcze – do historyzmu o tendencjach prezentystycznych (B. Croce – R. G. Collingwood), ethnohistorii i etnoarcheologii aż po archeologię „kontekstualną” i archeologię „post-procesualną”. Rezygnując z systematycznego opisu tzw. „tradycyjnej” i „nowej” archeologii, ciężących ciągle jeszcze nad praktyką badawczą dyscypliny (do których konfrontacji sprowadzono często charakterystykę aktualnego stanu badań), autor książki koncentruje się na tych nurtach refleksji teoretycznej, które określa jako alternatywne w stosunku do owej praktyki i które, w przeciwieństwie do lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, związane są głównie z ośrodkami amerykańskimi. Owym „perspektywom alternatywnym” poświęcone są rozdziały od drugiego do ósmego. Znajdujemy tam analizę ujęcia systemowego (rozd. 2); archeologii strukturalnej (rozd. 3); archeologii marksistowskiej (rozd. 4); stosunku archeologii do historii (rozd. 5); etnoarcheologii oraz znaczenia i roli teorii tzw. średniego zasięgu (rozd. 6); archeologii kontekstualnej wraz z regułami semiotycznej interpretacji materiałów kopalnych (rozd. 7); archeologii post-procesualnej, tj. archeologii wzbogacającej niejako doświadczenia archeologii procesualnej (tak jak prezentowała się ona we wczesnych pracach L. R. Binforda oraz K. V. Flannery'ego²) o dorobek marksizmu i strukturalizmu (rozd.

¹ Por. zwłaszcza *Symbolic and structural archaeology*, I. Hodder (red.), Cambridge 1982; tenże, *Symbols in action*, Cambridge 1982; tenże (red.), *Archaeology as long term history*, Cambridge 1986.

² Por. m.in. L. R. Binford, *Archaeology as anthropology*, „American Antiquity”, t. 31: 1962, ss. 203-210; K. V. Flannery, *Culture history v. culture process: a debate in american archaeology*, „Scientific American”, nr 217: 1967, s. 119-127.

8). Mimo widocznie progresywnego rozwoju samowiedzy metodologicznej archeologów i osiągnięć, nawet te alternatywne kierunki łączą pewne wspólne wszystkim niedostatki.

Pierwszym z nich jest, jak to precyzuje Hodder (rozdz. 1), zasadnicza niezdolność uchwycenia znaczeniowych treści (*meaning content*) kultury materialnej. Wskutek tego niemożliwe staje się pełne rozpoznanie wzajemnych relacji łączących każdorazowo działanie człowieka z kulturą materialną w jeden zwarty system. Nie chodzi zatem o ogólną „transkulturową” charakterystykę stosunku zachodzącego pomiędzy ludzkim zachowaniem a kulturą materialną. Stosunek ten określają bowiem zawsze działania jednostek w ramach określonego kontekstu kulturowo-historycznego. Tak więc na ogólną wzajemną relację „działanie” ↔ „kultura materialna” nakładają się zawsze, umykające pochopnym uogólnieniom, czynniki zachowania się jednostkowego, kontekst kulturowy i kontekst historyczny. Podobnie uwarunkowane i w związku z tym trudno rozpoznawalne są relacje przyczynowo-skutkowe. Przyjmuje się dziś, zwłaszcza w ujęciu systemowym, szczególną złożoność tych relacji w mechanizmach zmian społecznych. Centralnym zagadnieniem w analizie owych relacji pozostaje nadal rola ich indywidualnej percepcji i oceny. Wydarzenia sprawcze, warunki ich wystąpienia oraz (oczekiwane i nieoczekiwane) obiektywne konsekwencje będą miały skutki społeczne tylko poprzez ich ludzką percepcję i wartościowanie. Na przykład erozja gleby może być przyczyną, której skutkiem jest opuszczenie osady i rozproszenie się jej mieszkańców. Lecz fakt erozji nie determinuje jeszcze sam przez się żadnej ściśle określonej reakcji, ponieważ istnieje wiele sposobów radzenia sobie z wymywaniem gruntu, unikaniem jego skutków, bądź też wcześniejszym zapobieganiem mu. To jak erozja, bądź jej efekty są przyjmowane i jak oceniane są możliwe na nią odpowiedzi, zależy od tego jak dalece wkracza ona w „indywidualne strategie społeczne” w ramach określonych kontekstów kulturowo-historycznych.

Trzeci wreszcie rodzaj niedostatków dotyczy oceny relacji łączących wzajemnie fakty i teorie. We wcześniejszych okresach rozwoju archeologii przyjmowano empirystyczną zasadę, że poznanie prawdziwe wynika zawsze z doświadczenia, że fakty mówią same za siebie – *let the pots speak*. Panowało przekonanie, że ściśle trzymanie się faktów jest drogą do prawdziwego poznania, przy czym droga ta wiedzie zawsze od faktów do ogólniejszych wniosków i teorii, będących naturalnym niejako rezultatem badań. Tezę alternatywną, a mianowicie, że teoria ma zawsze, z czysto logicznych powodów, charakter *a priori* w stosunku do obserwacji faktów, które też należy gromadzić i które uzyskują znaczenie tylko w ramach teorii, głosi archeologia procesualna. Dane obserwacyjne są *paradigm dependent*. Nie ma więc sensownego badania bez teorii, tak jak nie ma dobrej teorii bez badań. Zależność jest tu ewidentnie obustronna: dane ↔ teoria. Stąd, głoszą L. R. Binford i J. A. Sabloff³, pilna potrzeba teorii średniego zasięgu (Middle Range Theory) i znaczenie niezależnych narzędzi pomiaru. Owe środki pomiaru można by wprowadzić do analizy relacji zachodzących między kulturą materialną a społeczeństwem, które ją wytwarza i w ten sposób poddawać „obiektywnym” próbom wprowadzane do badań paradygmaty. Propozycje te uważa Hodder za nieadekwatne gdyż: 1 – to co się mierzy zależy od indywidualnej percepcji i konceptualizacji badanego odcinka rzeczywistości, te zaś w świetle doświadczeń filozofii post-pozytywistycznej nie przedstawiają się tak prosto, jak to zdają się zakładać procesualiści; 2 – nie ma i być nie może *niezależnych* środków pomiaru, skoro sama metodologia jest zależna od teorii formułowanych przez badaczy stosujących adaptacyjną odmianę interpretacji humanistycznej⁴. W ten sposób konstruuje się adaptacyjne wizje badanych kultur pradziejowych. funkcjonujące we współczesnej kulturze jako składowe zmieniających się strategii społecznych. Innymi słowy, konkluduje Hodder, na relację „fakt” ↔ „teoria” nakłada się czynnik indywidualnej percepcji badacza oraz, szeroko pojęty, kontekst kulturowy i kontekst historyczny, w których ramach prowadzi on swe badania.

³ Por. L. R. Binford and J. A. Sabloff, *Paradigms, systematics and archaeology*, “Journal of Anthropological Research”, vol. 38: 1982, ss. 137-153.

⁴ Por. A. Pałubicka, S. Tabaczyński, *Spoleczeństwo i kultura jako przedmiot badań archeologicznych*, [w:] *Teoria i praktyka badań archeologicznych*, t. 1, *Przesłanki metodologiczne*, W. Hensel, G. Donato i S. Tabaczyński (red.), Wrocław – Warszawa 1986, s. 91 n.

Są to niezwykle ważne, brzemiennie w skutki sformułowania (ss. 11-17). Zakwestionowanie możliwości „testowania” teorii za pomocą danych, istnienia sposobów niezależnego pomiaru oraz pozyskiwania wiedzy pewnej o przeszłości ma poważne implikacje. Większość archeologów unikala dotąd w swych rozważaniach problemów, które na pierwszy rzut oka wydają się destruktywne: zagrożone są bowiem same podstawy archeologii jako dyscypliny naukowej. Końcowy rozdział książki jest sugestywnym uzasadnieniem i obroną *archaeology as archaeology* (ss. 171-178) przedstawionym w formie konkluzji poprzednich rozważań.

Autor rozwija i precyzuje tezę, przewijając się przez całą książkę, że archeologia powinna być dyscypliną o niezależnym statusie naukowym, wyróżniając w argumentacji na jej rzecz trzy główne składniki. Pierwszy dotyczy roli kontekstu w modelu wyjaśniania motywacyjnego Collingwooda, a także historycznych uwarunkowań naszej wiedzy. Od starożytnictwa (*antiquarianism*) różni archeologię szczególnie wnikliwe badanie szeroko pojmowanych kontekstów przedmiotów materialnych. Stopień ich interpretacji zależy od zasobu źródeł, od wiedzy i zdolności rozpoznania związków i przeciwieństw kontekstualnych stanowiących podstawę krytycznego rozumienia historycznych znaczeń badanych czynności i wytworów kulturowych. Uznając możliwość prawdziwego (w sensie klasycznej definicji prawdy) opisu przeszłości pradziejowej, Hodder głosi, za Collingwoodem, skrajne raczej twierdzenie o zdeterminowaniu niemal bez reszty wiedzy o przeszłości przez historyczny kontekst tworzenia tej wiedzy, tj. poglądów, problemów i założeń samego badacza.

Drugi składnik argumentacji autora to nowe, odmienne traktowanie źródłoznawstwa. Hodder przyjmuje tu, podobnie jak czyni to L. E. Patrik⁵, że właściwe paleontologicznym tradycjom pojmowanie materiałów archeologicznych, jako swoistej klasy fosyliów, przestaje być wyłącznym układem odniesienia. Alternatywą „paleontologicznego” staje się model „tekstualny”. W modelu tym materiały kopalne traktuje się jako ukonstytuowane znacząco (*meaningfully constituted*), a więc w strukturze swej porównywalne pod pewnymi względami do tekstów. Umożliwia to zastosowanie w archeologii analiz zbliżonych do tych, jakie stosuje językoznawstwo. Jednakże – podkreśla Hodder – chociaż archeologowie mogą czytać owe „teksty” kultury materialnej w sposób zbliżony do odczytywania języka mówionego bądź pisanego, należy dalej pilnie poszukiwać tego, co wyraźnie dzieli obie kategorie przekazów. Zadaniem archeologów jest bowiem rozwinięcie własnych teorii i metod tak, by możliwe stało się nadanie pełniejszego znaczenia informacyjnego danym szczególnego rodzaju, jakimi dysponują.

Trzecim składnikiem argumentacji autora są rozważania dotyczące możliwości pełniejszego niż dotąd wykorzystania faktu, iż świadectwa archeologiczne, w przeciwieństwie do przekazów pisanych i danych etnograficznych, umożliwiają śledzenie całego przebiegu dziejów – od najstarszych form praludzkich do współcześnie żyjących społeczeństw. Ta, jedyna w tej skali, perspektywa dziejów „długiego trwania” stwarza realne szanse przezwyciężenia sporu przybierającego w archeologii post-procesualnej postać nierozstrzygalnych dylematów, w rodzaju „albo... albo” w sposobie traktowania dychotomii: normy społeczne – działania jednostkowe; struktura – proces; rzeczywistość myślowa – rzeczywistość materialna; podmiot – przedmiot.

Przyjrzyjmy się na przykład pierwszemu z tych problemów. Dotyka on istoty starego sporu o ontologiczny status całości społecznych, który w tradycyjnych ujęciach socjologów, zarówno kolektywistycznym (zwanym też holistycznym), jak i indywidualistycznym (zwanym niekiedy atomistycznym), przybierał rzeczywistość, także na gruncie badań archeologicznych, postać nierozstrzygniętego dylematu. Hodder (s. 149) trafnie, jak się wydaje, zarzuca dotychczasowej praktyce archeologów wpływy mało krytycznego kolektywizmu, przejawiające się w forsownym dążeniu do włączania materiałów w nazbyt ciasne ramy stylów, kultur, systemów, struktur, preferując ignorowanie „przypadkowych” zakłóceń zmienności indywidualnej. Równie ograniczające byłoby jednak bezkrytyczne przyjęcie stanowiska indywidualistycznego w jego tradycyjnej wykładni. Do takich właśnie konsekwencji zdaje się prowadzić, w końcowym rezultacie, model

⁵ Por. L. E. Patrik, *Is there an archaeological record?*, [w:] *Advances in Archaeological Method and Theory*, M. B. Schiffer (red.), New York 1985, t. 8, ss. 27-62.

wyjaśniania motywacyjnego Collingwooda: zjawiska grupowe, procesy społeczne traktowane są tu jako rezultaty indywidualnych działań uczestniczących w nich jednostek, są też wyjaśnialne w terminach działań tych jednostek⁶. Całości społeczne jednak, w ujęciu współczesnej socjologii, „charakteryzują się swoistą strukturą, stanowią poziom organizacji odmienny od poziomu jednostkowego i stąd cechują się swoistymi właściwościami i prawidłowościami”. „Jedynymi realnie istniejącymi składnikami – pisze dalej P. Sztompka⁷ – są ludzie (ich działania, produkty tych działań)... Nie ma w społeczeństwie nic poza ludźmi. A równocześnie społeczeństwo to coś więcej niż ludzie”. Stanowisko to (Sztompka określa je jako „strukturalizm socjologiczny”) zdaje się stanowić rzeczywiste rozwiązanie sporu indywidualizmu i kolektywizmu tradycyjnego. Stanowisko Hoddera zdaje się być bliskie idei „strukturalizmu socjologicznego” w tej mierze, w jakiej unika z jednej strony – skrajności kolektywizmu, prowadzących do reifikacji wyodrębnionych przez archeologów kultur, systemów, struktur; z drugiej zaś – traktowania całości społecznych jako amorficznych zbiorów oderwanych od siebie jednostek. W tym właśnie drugim punkcie autor jest znacznie bardziej wiarygodny, gdy odwołuje się do współczesnych „teorii praktyki” (P. Bourdieu; A. Giddens), łączących ujęcie strukturalistyczne z marksistowskim, niż wtedy, gdy odwołuje się do prac Collingwooda, a te właśnie prace są jednym z głównych źródeł inspiracji, stanowiąc nierzadko niejako układ odniesienia w rozważaniach metodologicznych autora. Nie podejmując w tym miejscu szerszej dyskusji, spróbuję wskazać na kilka przynajmniej kontrowersyjnych momentów w tych rozważaniach.

Pierwszy z nich dotyczy modelu wyjaśniania motywacyjnego oraz możliwości oglądu ludzkich działań (i produktów tych działań) od strony niejako wewnętrznej, tj. wnikania w myśli, wczuwania się w strukturę rozumowania i motywacji, których nośnikiem zewnętrznym jest samo działanie (rezultat tego działania). Przypomnijmy od razu na wstępie, że analiza typu „emicznego”, zmierzająca do odtworzenia struktur motywacyjnych obecnych *dans la tête de l'indigène*⁸ wydawała się jeszcze do niedawna powszechnie jedynie mało realistycznym postulatem. Przyjmowano wprawdzie, na podstawie doświadczeń językoznawstwa, możliwość swego rodzaju „katalizy” cech „etycznych” (zawartych w bezpośrednim, wstępnym opisie danych) w cechy „emiczne” (porównywalne do opisu kwalifikowanego w znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu J. Topolski), bądź też uszeregowania ich na *continuum*, które obrazowałyby stopniowe przechodzenie od pierwszych do drugich⁹. Wydawało się to jednak potencjalnie możliwe tylko w tych dziedzinach archeologii, w których źródła kopalne mogą być konfrontowane z przekazami innego typu. Hodder zmierza dalej, postulując traktowanie owego oglądu wewnętrznego *inside of things* jako stałego składnika interpretacji archeologicznej. Sam jednak posługuje się przykładem swych etnoarcheologicznych badań terenowych w Kenii.

Przykład ów ma właśnie pokazać sposób sięgania do „głębszych” pokładów rzeczywistości, wniknięcia wewnątrz struktur motywacyjnych producentów i użytkowników dekorowanych naczyń (typu kalabasa) w obrębie plemienia Ilchamus (s. 105 n.). Uzyskane wyniki wydają się godne uwagi. W tym wypadku chodzi jednak nie o merytoryczną ocenę wyników badań terenowych, lecz o metodologiczną ocenę samej procedury wyjaśniania. J.-C. Gardin¹⁰ zarzuca brak nader istotny: pominięcie uzasadniania w cyklu interpretacyjnym. Można przyjąć odmienne kryteria, ale oceniając konkurencyjne interpretacje sięgamy znowu do niepewnej rekonstrukcji przeszłych celów, sposobów rozumowania i sytuacji myślowych działających jednostek.

⁶ Por. T. Buksiński, R. G. Collingwooda model wyjaśniania motywacyjnego, [w:] *Profil filozofii dziejów*, J. Litwin (red.), Wrocław – Warszawa 1982, s. 78.

⁷ P. Sztompka, *Struktura społeczna jako podstawowa kategoria analizy teoretycznej w marksizmie*, [w:] *Elementy socjologii dialektycznej*, Poznańskie Studia z Filozofii Nauki, z. 6, Warszawa – Poznań 1981, s. 125.

⁸ Por. G. L. Cowgill, *The trouble with significance tests and what we can do about it*, „*American Antiquity*”, t. 42: 1977, s. 350 n.

⁹ J.-C. Gardin, *Une archéologie théorique*, Paris 1979, s. 61.

¹⁰ J.-C. Gardin, rec. pracy I. Hoddera, *Reading the past*, [w:] „*Antiquity*”, t. 61: 1987, nr 232, ss. 322-323.

Drugim takim dyskusyjnym momentem zastosowania metody ponownego przeżywania, wczuwania się (empatii) w głoszonej przez W. Diltheya i R. G. Collingwooda interpretacji archeologicznej jest fakt, że wnioskowanie przybiera tu, podobnie zresztą jak i w niektórych innych dyscyplinach, nader często formę redukcijną. Poszukujemy (nie znanej) racji dla (znanego) następstwa. Stąd też ciągle trwająca dyskusja na temat roli „paradygmatu wskaźnikowego” („poszlakowego”)¹¹. Stwarza to szczególnie niesprzyjające warunki efektywnego zastosowania proponowanej przez Hoddera procedury badawczej. Ponadto – i jest to trzeci aspekt szczególnie dyskusyjny – wykrycie rzeczywistych przyczyn ludzkiego działania „musi odwoływać się *explicite* bądź *implicito* do czynników pozaintencjonalnych i pozamyślowych. Przy wyjaśnianiu musimy wyjść poza świadomość badanych jednostek i badanej epoki, by wykryć faktyczne przyczyny i mechanizmy działań”¹². Uświadomienie sobie tej konieczności staje się szczególnie ważne w badaniach społeczeństw złożonych o kulturze polisemantycznej. Tutaj, ze względu na odmienne standardy zachowania członków grup o różnym statusie społecznym, trafna rekonstrukcja przyczyny sprawczej (*causa quod*) i przyczyny celowej (*causa ut*) badanego działania jednostek jest szczególnie uwikłana w fatalizm „kręgu hermeneutycznego”¹³. Nie przekonują więc w pełni proponowane przez autora wskazania, jak korygować i kształtować proces badawczy poprzez inspiracje, którym wytyka się ograniczenia i jednostronność w samej historiografii.

Przy pewnej rezerwie i zastrzeżeniach zasługą autora pozostaje jednak przybliżenie archeologom ogólniejszych problemów poznania historycznego. Przyczyni się to z pewnością do poszerzenia perspektyw badawczych, a być może także krytycznego wprowadzenia nowych elementów do procedury rozumienia i wyjaśniania zachowań społecznych.

Stanisław Tabaczyński

Stanisław Tabaczyński, EARLY NEOLITHIC SETTLEMENT AND SOCIETY AT ORZĄDKO, CA, *Monographs of the Museum of Anthropology, University of Michigan*, 29, Ann Arbor 1984, s. 308.

Najbardziej wydatnym momentem archeologicznego Uniwersytetu w Michiganu okazała się w latach 1960-1970 w ramach wydziału antropologii i socjologii i socjologii antropologicznej w Orządku. W tym czasie w ramach wydziału antropologii i socjologii antropologicznej w Orządku odbyły się liczne konferencje i sympozjony, w których uczestniczyli naukowcy z całego świata. W tym czasie w ramach wydziału antropologii i socjologii antropologicznej w Orządku odbyły się liczne konferencje i sympozjony, w których uczestniczyli naukowcy z całego świata. W tym czasie w ramach wydziału antropologii i socjologii antropologicznej w Orządku odbyły się liczne konferencje i sympozjony, w których uczestniczyli naukowcy z całego świata.

Opisano w tym czasie w ramach wydziału antropologii i socjologii antropologicznej w Orządku. W tym czasie w ramach wydziału antropologii i socjologii antropologicznej w Orządku odbyły się liczne konferencje i sympozjony, w których uczestniczyli naukowcy z całego świata.

¹¹ Przebieg dyskusji przedstawia H. Negróni Catacchio, *Wytwarzanie wiedzy archeologicznej: formułowanie problematyki jako systematyczny program badań wielodyscyplinarnych*, [w:] *Teoria i praktyka badań archeologicznych...*, s. 38 n.

¹² Por. T. Buksiński, *op.cit.*, s. 82 n.

¹³ Por. J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 122 i 226.